

030291

# PROZIEKTOR

**TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.**

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

**Rok III. Białystok, sobota 26—niedziela 27 lutego 1927 r. № 9.**

**Klub B. O. S. O.**

Dziś, w sobotę 26 lutego r. b.

## **WIELKI WIECZÓR KABARETOWY**

przy udziale znanych artystek p. Noskowskiej, Komornickiej i zespołu artystycznego pod reż. p. Lipowskiego.

**T A Ń C E.** Jazz-band pod batutą p. Podróznika.

P. HELENIE TRILLING z powodu zgonu jej

## **matki**

składa wyrazy współczucia

dr. J. Jossem z rodziną.

„LINAS-HACEDEK“.

Teatr „GILARINO“.

Dziś, w sobotę 26-go i w niedzielę 27-go lutego 1927 r.

### **Program mieszany!**

- 1) Bojro-Ojłom, 2) Złatele, 3) Charleston, 4) Cziński Raj, 5) Pierska mądrość,
- 6) Elka-szmelka, 7) Alef-Bejs, 8) Gluptas i 9) Wesoła hałastra.

Artysta-malarz: **O. Rozaniecki.**

Kierownik muzyczny: **M. Berman.**

Kolegium reżyserskie: **W. Narcew (Bubryk) i J. Tapicer.**

Pocz. o g. 9 min. 10 wlecz.

Bilety do nabycia w „Linias-Hacedek“.

## **Radjo-aparaty**

najlepszych wyprobowanych systemów, gwarantowane i na dogodnych warunkach. Instalacje anten oraz sprawdzanie i reparacje aparatów.

**AKUMULATORY** radjowe i samochodowe, ładowanie, kwas. Baterje anpdowe.

Polecają **B. cia Parys,**

**BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 28 telef. 5-05.**

# Echa dnia.

## Nad Krainą Żółtego Smoka unosi się groźna, krwawa luna...

Dzienniki z dni ostatnich przepelnione są wiadomościami z Chin, które jednak nie dają czytelnikowi całokształtu tego, co się dzieje w Chinach. Postaramy się streścić pokrótce tamtejszą sytuację.

W wyniku długotrwałej wojny domowej, Chiny rozpadły się na dwie zasadnicze części: północną, ze stolicą w Pekinie i południową ze stolicą w Kantonie. Obok tych dwóch zasadniczych formacji istnieje szereg mniejszych, związanych węzłami sojuszniczymi czy raczej lennymi, bądź to z Pekinem, bądź to z Kantonem.

W Pekinie rządzi marszałek Czang-Tso-Lin, a ustrój rządzonej przez niego części kraju jest konserwatywny. W stosunku do Anglii Pekin uprawia od niedawna politykę względnej ugody. W Kantonie natomiast rządzi gabinet nacjonalistyczno-ludowy, radykalny pod względem społecznym, a pod względem politycznym głoszący hasło: „Chiny dla Chińczyków”.

Rząd kantonński, którego najwybitniejszym politykiem jest wychowany w Europie minister spraw zagranicznych dr. Czen pozostaje w najściślejszym kontakcie z Moskwą bolszewicką, która zrozumiała dobrze, że chcąc w Azji podważyć wpływy chińskie nie może występować jawnie z doktryną bolszewicką, ale musi popierać narodowe dążenia ludów azjatyckich. W Kantonie bawią wybitni wysłannicy „Kominternu”, rzekomo jako turyści. Armia kantonńska posiada w swych szeregach kilka tysięcy oficerów rosyjskich, którzy „prywatnie” tam się znaleźli. Cała propaganda kantonńska prowadzona jest przez sowieckich agitatorów.

Wojska kantonnskie znajdują się w trakcie rozstrzygających zmagani z sprzymierzeńcem Czang-Tso-Lina, generałem Sunem. Wojska Suna cofają się ustawicznie i znalazły się w tej chwili niedaleko bram Szanghaju. Anglicy patrzą z coraz to większym niepokojem na postępy Kantonu, który nie chce uznać na swym terenie żadnych angielskich przywilejów handlowych, politycznych, celnych i wogóle znosi we własnym zakresie wszystko co posiada charakter t. zw. kapitulacji.

Gdy wojska kantonnskie zajmowały Hankau, rząd kantonnski wymógł swą postawą na Anglikach, że wycofali się stamtąd, nie broniąc miasta przed natarciem i nie występując w roli opiekunów europejskiej kolonii. Gdy jednak Kantonczycy, posuwając się ku Szanghajowi, zażądali tego samego od Anglików w stosunku do Szanghaju — rząd londyński odpowiedział odmownie. Do Szanghaju wysłano wielkie kontyngenty wojskowe angielskie, które demonstracyjnie z muzyką i sztandarami przedelfilowały ulicami miasta; flota angielska znalazła się niedaleko wybrzeża (wspomagana zresztą przez krawozniki amerykańskie) i w chwili ostatecznego rozgromienia wojsk Suna pod Szanghajem padła kości.

Albo Anglicy w ostatecznej chwili wycofają się, zgodzą się na warunki Czanga, który zapowiada, że wojska kantonnskie same zapewnią bezpieczeństwo Europejczykom w Szanghaju, albo też dojdzie do starcia między wojskami kantonnskimi a Anglikami.

Oba rozwiązania kryją w sobie daleko idące możliwości.

Jeśli Anglja ustąpi — będzie to olbrzymią klęską jej prestyżu i może się stać początkiem końca panowania Anglii poza Europą. Sowiety wygrałyby swoją partję, Anglja, nie mająca oparcia w Azji przestaje być wielką potęgą, wpływającą w sposób decydujący nawet na same sprawy europejskie.

Jeśli dojdzie do starcia orężnego, a Anglicy Szanghaju nie obronią, rozpocznie się wielka wojna, której rozmiary nie dadzą się określić. Jeśli natomiast Anglja w walce wygra — uratuje swój prestiż i panowanie na Wschodzie.

Ustąpienie Anglii wobec żądań kantonnskich jest prawie nie do pomyślenia. Walka kontyngentów angielskich z armją

Kantonu na ulicach czy u bram Szanghaju, to rzecz dziś już pewna. Oczekujemy teraz jej wyniku.

\* \* \*

„Co, tam panie, w polityce?”

Chińczyki trzymają się mocno”.

Któż z nas nie pamięta tego dialogu z „Wesela” Wyspiańskiego, w którym dalekie sprawy chińskie wspomniane są jakgdyby symbol jakiejś niesłychanie egzotycznej „szarej polityki” w tym tylko celu, aby poeta mógł w chwili potem wydobyć z ust przedstawiciela oficjalnego polityka polskiego wyznanie inercji:

„Niech na całym świecie wojna,

„Byle polska wieś zaciszna,

„Byle polska wieś spokojna”.

Dzisiaj temat chiński przestał być tematem egzotycznym, a wypadki w Chinach przestały być zjawiskami politycznymi, które są bez wpływu na życie państwowe polskie, na bieg dziejów kształtujących nasze jutro. Dzisiaj nie karmi się już Chińczykami czytelnik gazet po to, aby go odwieść od własnych spraw, od własnych trosk i bólów.

W Chinach rozgorzał wielki płomień, podłożony, a w każdym razie podsycany, przez naszego wschodniego sąsiada: Rosję sowiecką. Toczy się tam wielki pojedynek Rosji z Anglią, a przebieg i wynik tego pojedynku odbije się na polityce europejskiej obydwu tych państw.

Czyż trzeba dodawać, że angielsko rosyjski pojedynek w Europie obchodzi Polskę, że przyszła wojna, któraby na temle powstała, nie ominęłaby naszego terenu, że nawet już sam fakt ekspansji rosyjskiej na wschód ku Azji, a nie na zachód ku Europie może mieć dla nas pierwszorzędą wagę?

Nad Jangtsekjaniem toczy się walka, która w bliższej lub dalszej przyszłości rozstrzygnąć może o pokoju lub wojnie nad Wisłą.

## „Pod bładem niebem Litwy”.

Minister pełnomocny litewski w Paryżu p. Petras Klimas objeżdża obecnie ośrodkami polityków paryskich, dyplomatów, redakcje i wpływowe damy wszelkiego autoramentu i składa im w darze książkę p. t. „**Sous le ciel pâle de Lithuanie**” („Pod bładem niebem Litwy”), która pono ma ludzi pouczyć o wielkości litewskiej i polskim bezpieczeństwie.

Autorem tej bomby papierowej jest zupełnie „przyzwoita literata” francuski p. Jean Maucler.

Przytaczamy kilka kwiatków z tej „kuriozalnej” elukubracji literata nadsekwańskiego:

**„Adam Mickiewicz, wielki patriota i poeta litewski”.**

Na dowód, iż Adam Mickiewicz był patriotą i poetą litewskim p. Maucler cytuje pierwszą strofę z „Pana Tadeusza”: „Litwo, pójczyżno moja”.

Drugi kwiatek:

„U schyłku XVIII wieku Polska chyliła się ku upadkowi, pociągając za sobą i Litwę. Wtedy pojawił się patriota litewski, Kościuszko, który spróbował wskresić niepodległość litewską, ale przeszkodziły mu w tem dziele niesnaski polskiej szlachty i został pokonany. Dwukrotnie jeszcze w roku 1831-ym i 1863 im Litwa, w zbrojnym powstaniu próbowała się oswobodzić”.

A wlec Mickiewicz i Kościuszko są Litwini... Powstania listopadowe i styczniowe to powstania litewskie, skierowane przeciwko... Polakom. Kościuszko, wypowiadający wojnę ciemniaczkom swym polakom i t.d. i t.d.

Gdy bierzemy do rąk takie „dzieło” literackie jak „Pod bładem niebem Litwy” — mimowoli przypomina się dwuwiersz z „Galimatjasu historycznego”:

„Homer, hiszpański poeta,

Co żył za czasów Mahometa”...

Mickiewicz, litewski poeta, co żył za czasów Mahometa, pod modrym niebem Argentyny...

Że Adam Mickiewicz, zdaniem francuskiego literata jest „hiszpański poeta” nie jest to straszne. Ale że wielu nadsekwańskich inteligentów, jak zwykle, „świetnie” poinformowa-

nych o kwestjach „dalekiego“ wschodu, gotowi wziąć wy-  
poczy p. Mauclera na serjo—to jest gorsze.

## SPRAWY MIEJSKIE.

### Budżet m. Białegostoku.

Uchwalony przez komisję budżetowo finansową rady m. budżet miasta na r. 1927 przewiduje wpływy i wydatki w sumie zł. 2.773.468. Dochód z majątku komunalnego przewidywany jest w wysokości zł. 103.070, z przedsiębiorstw komunalnych 186.950, z opłat za korzystanie z urządzeń miejskich 226.414, z podatku dogowego zł. 200.000, z dodatków komunalnych do podatków państwowych zł. 1.090.200, z podatków samoistnych zł. 628.254 i z udziału w państw. podatku dochodowym zł. 123.000. Wydatki na administrację ogólną przewidywane są w wysokości zł. 473.683, na majątek komunalny, zł. 34.265, na spłatę długów zł. 252.000, na drogi i place publiczne zł. 320.000, na dokonanie pomiarów 14.705, na oświatę zł. 245.964, na kulturę i sztukę zł. 48.176, szpitalnictwo zł. 513.179, zdrowie publiczne 105.939 zł., opiekę społeczną zł. 480.708, popieranie rolnictwa zł. 20.010, popieranie przemysłu zł. 28.940, bezpieczeństwo publiczne zł. 232.849 i na różne wydatki zł. 2.550.

### Kasy Chorych bezprawnie utrzymują falangi egzekutorów.

#### Zasadnicza opinia min. spr. wewn. w sprawie egzekwowania należności Kas Chorych.

Wobec niewyjaśnionego stanowiska Kas Chorych w kierunku uprawnienia tych instytucyj do ściągania należności na drodze egzekucyjnej ministerstwo spr. wewn. wyjaśniło co następuje:

Kasom Chorych nie przysługuje prawo do utrzymywania własnych egzekutorów dla ściągania należności kas. Przy ściąganiu zaległych składek i t. p. Kasy Chorych mają do wyboru: ściągać te składki za pomocą lub przez organa, które ściągają podatki gminne, albo też w drodze powództwa sądowego cywilnego. Gdyby Kasy Chorych miały prawo ustanowienia własnych egzekutorów, musiałoby to być w ustawie wyraźnie powiedziane przynajmniej tak, jak to jest powiedziane o inkasentach bieżących składek. Skoło więc ustawodawca wspomniał w ustawie o inkasentach, a nie wspomniał o wyposażonych w większe uprawnienia egzekutorach, to niewątpliwie nie chciał by Kasa Chorych posiadała własnych egzekutorów. Zastrzega się wyraźnie, że tylko tym czynnościom władze winny udzielać pomocy, które należą do zakresu działania Kas Chorych. Zatem organa Pol. P. nie obowiązane są udzielać pomocy egzekutorom Kas Chorych, bo ściągania składek na tej drodze nie należy do zakresu działania Kas. Również nie może uznać ministerstwo spraw wewnętrznych za dopuszczalne kierowania egzekucji do mebli i innych urządzeń biurowych, znajdujących się w urzędach, potrzebnych im do wykonywania funkcyj.

W myśl powyższych wywodów nie uważa ministerstwo za możliwe udzielanie egzekutorom Kas Chorych asysty Pol. P. i w tym kierunku wydaje odnośne rozporządzenie.

### Białystok s'amuse...

#### Bale, zabawy, taniec szampana i nędzy...

W każdą sobotę, niedzielę a nawet w powszednich dniach ostatnich miesięcy w Białymstoku odbywają się bale i zabawy.

Szampan, wina, wódki leją się strumieniem... Lukullusowe bufety, bogate stroje kobiet, przepych, wprawiają niejednego ktytycznego obserwatora wprost w zdumienie, zadając kłam notoryjnej pauperyzacji tutejszego społeczeństwa.

I dziwna rzecz: w chwili, kiedy bezrobocie, stagnacja w handlu i przemyśle, redukcje zwiększyły się niepomierne, Białystok bawi się więcej, niż w pierwszych latach powojennych.

Skąd środki na to?!

A jakie konsekwencje? Te łatwo w niejednym wypadku przepowiedzieć.

Niesnaski rodzinne, uszczuplenie budżetu domowego przez szereg miesięcy, małżeństwo a niekiedy i więzienie... I to wszystko za cenę chwilowego upojenia balowego.

Czyż nie lepiej byłoby pieniądze, wydane na stroje, urządzenie sal balowych, obrócić na wskrzeszenie zapomnianych kuchni dla bezrobotnych na doraźną pomoc sierotom i nie-dzarczom, tak licznym w Białymstoku.

Tees.

### Smutna refleksja.

Były starosta białostocki Zygmunt Kmita przebywa w więzieniu, zasądzony za pospolite przestępstwo, z chęci zysku popełnione.

Wykwintny elegant — w siermiedze więziennej. Rozkoszny apartament w hotelu „Ritz“ zastępuje mu obecnie cela więzienna.

Zygmunt Kmita — to ofiara pewnych tutejszych sfer, które potomka starożytnego rodu, uchodzącego za gentelmana wciągnęły w wir hulanki, gier hazardowych, i tym doprowadziły go do kraty więziennej.

Czyż wspomniane jednostki nie odczuwają obecnie wyrzutów sumienia?..

## Szanghaj a Białystok.

Pisma angielskie są przepelnione wiadomościami o stosunkach, panujących w Szanghaju.

Przez ulicy miasta chodzą kaci i ścinają głowy naprawo i nalewo. Oprócz katów waleśają się ulicami miasta rozmaici zbójce, rozbójnicy i „nożetluki”. Żołnierze, towarzyszący katom, zaczepiają przechodzących Chinczyków **na własną rękę** i strzelają ich, jak psy, z rewolwerów...

Takie oto miłe rzeczy dzieją się obecnie w Szanghaju.

Białystok, dzięki Bogu, do takich pociech jeszcze nie doszedł, ale stosunekczki, panujące ostatnio w naszym mieście, są też troszeczkę „szanghajskie”.

Przez ulicy białostockie nie chodzą kaci, ale rozbójnicy chodzą... Oto, naprzykład, idzie sobie przez Rynek Kościuszki niejaki p. Pytacki. Raptem podlatuje doń jakiś „azjata” i — ni stąd, ni z owąd — uderza go nożem w brzuch. Tylko dzięki szczęśliwemu ruchowi swemu p. Pytacki pozostał z nietkniętymi kiszkaami. Natomiast nowe drogic palto p. Pytackiego zostało na dobre pokrajane nożem.

P. Pytacki melduje o napadzie nadchodzącemu patrolowi policyjnemu. Patrol zatrzymuje rozbójnika.

— Antek! Piotrus! Servus! wita rozbójnik policjantów.

Okazuje się, iż napastnik jest byłym zredukowanym policjantem. Cała kompanja idzie do 1<sup>o</sup> komisariatu i tam sporządza się protokół na napastnika ex-policjanta za... **zakłucie spokoju publicznego.**

I tylko interwencja redaktora w sekretarjacie Komendy Policji Powiatowej nadaje tej sprawie należyty bieg.

O drugim podobnym rozbójniku, też byłym policjancie, który w biały dzień zaczepia przechodniów, turbuje ich i bije, grożąc rewolwerem, „Prozektor” donosił już parę miesięcy temu.

W Szanghaju żołnierze zaczepiają przechodzących chinczyków **na własną rękę** i strzelają do nich z rewolwerów.

W Białymstoku pijani żołnierze zaczepiają przechodzących żydów **własną ręką** i „strzelają” im „w pysk.”

Donosiliśmy przecież o awanturze pijanego żołnierza na ulicy Sienkiewicza, o wybitie przezeń szyby w „Lux”-ie i o poturbowaniu d-ra Rozentala.

Dyrektor chińskiej policji w Szanghaju Li-Pan-Czan przyjmuje wszelkie środki, aby na ulicach Szanghaja rozmaici rozbójnicy i napastnicy nie rzneli na własną rękę biednych chinczyków i nie strzelali im w łeb.

Mamy nadzieję, że nasz szanowny Komisarz p. Skalski,

który jest obecnie de facto komendantem Policji Powiatowej w Białymstoku, przedsięwzięcie wszelkie środki, aby na ulicach Białegostoku ex-policyjni zbroje i rozbójnicy nie rznęli na własną rękę nożami ubrania obywatelom i nie strzelali im, ni stąd, ni z owąd—w pysk.

P. Komisarz Skalski napewno pouczy policjantów i komisarjatu co to jest „zakłócenie spokoju publicznego” a co jest rozbój z nożem w rękę i zamach na cudze życie.

Jednocześnie p. Komisarzowi Skalskiemu należałoby pouczyć posterunkowego № 1060 Nakonecznego grzeczniejszego traktowania obywateli i wyjaśnić mu, iż **funkcjonariusz demokratycznej policji polskiej nie może stosować względem obywateli polskich brutalnych i chamskich metod carskich Stupajków i Dzierżymordów.**

W-ski.

## ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE.

### NOWY STAROSTA BIAŁOSTOCKI.

Na miejsce p. Marjana Zbrowskiego przeniesionego na stanowisko starosty do Krakowa, został przeniesiony do Białegostoku p. **Mieczysław Billek**, starosta w Jędrzejowie.

### ZEZNANIA O DOCHODZIE MOŻNA PRZEKŁADAĆ DO DNIA 1 KWIEŚNIA.

Rozporządzeniem z 19 lutego, min. skarbu przesunął termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakuujące zeznań o dochodzie z dnia 1 marca na 1 kwietnia 1927.

### UWADZE p.p. SALAMONÓW, SALMONÓW I SALAMONOWICZÓW z BIAŁEGOSTOKU!

W czasie walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych przed 150 laty, emigrant z Polski, niejaki Chaim Salamon, pożyczony powstańcom 650.000 dolarów. Po odzyskaniu niepodległości przez Stany Zjednoczone, Salamon zmarł, nie pozostawiając żadnych spadkobierców. Od tego czasu upłynęło przeszło 150 lat. Procenta rosły i pożyczka dosięgła obecnie kilku milionów dolarów.

Rząd Stanów Zjednoczonych poszukuje w Polsce ewentualnych spadkobierców amerykańskiego patrioty. I oto znalazły się trzy rodziny, które zgłosiły pretensje do tego spadku, a mianowicie: rodzina Salamonowiczów z Łodzi, Salamonów z Gródna i Salmonów z Wilna. Właśnie ci wileńscy potomkowie twierdzą, że to w ich rodzinie przekazywano z pokolenia w pokolenie legendę o Salamonie, który wędrował przed 150 laty do Ameryki, dorabiając się tam olbrzymiej fortuny.

### PERU NAWIAZUJE STOSUNKI Z PRZEMYSŁEM BIAŁOSTOCKIM.

Jak nam komunikują konsulatu peruwiański pragnie nawiązać za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu kontakt z przemysłem łódzkim i białostockim.

### Bardzo pożądany i pożyteczny okólnik.

Minister Składkowski, który powrócił z Białej Podlaskie i Brześciu, gdzie zaalarmował rezerwy tamtejszej policji zwiedził parę miast, stwierdził okropny stan sanitarny miast samych, a zwłaszcza po hotelach i oberżach.

Na konferencji, jaką odbyto w departamencie zdrowia, postanowiono wdrożyć kroki, aby temu położyć kres. W najbliższych dniach ukaże się okólnik, wystosowany do wszystkich starostw, w którym zalecona będzie bardzo energiczna działalność na polu sanitarnym po hotelach, zajazdach, oberżach i pensjonatach. Ponieważ stan zaniedbania i niechlujstwa nie jest właściwością Białej Podlaskiej i Brześcia, ale wielkiej ilości miast i miasteczek, w tej liczbie i naszego rodzinnego Białegostoku, przeto okólnik ten może być bardzo pożądany i pożyteczny.

### CHOROBA REDAKTORA „DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO“.

Redaktor „Dziennika Białostockiego” p. Antoni Lubkiewicz poważnie zachorował.

Według opinii lekarzy tutejszych, u redaktora Lubkiewicza zaczął się początek gruźlicy.

Lekarze zalecili choremu dłuższy wypoczynek.

We czwartek, dn. 24 b. lutego p. A. Lubkiewicz wyjechał na przebieg 2 miesięcy do Zakopanego.

### Café „Lux“.

Nowootwarta cukiernia „Lux” urządzona została na modłę europejską.

W cukierni przygrywa dobre trio koncertowe, dużo światła, przystojne kelnerki.

Publiczność, zajmująca w godziny wieczorowe wszystkie stoliki w cukierni składa się wyłącznie z inteligencji miejscowej.

Wygodny lokal, rendez-vous miejscowej inteligencji, muzyka i uprzejma obsługa gości przez administrację cukierni, wszystko to przyciąga do „Lux’a” coraz nowe zastępy publiczności.

Wogóle w cukierni „Lux” jest bardzo, bardzo mile.

### „GILARINO“.

Aby dać możność szerszej publiczności białostockiej zobaczyć pierwszy program „Gilarino” dyrekcja teatru powtarza dziś i jutro pierwszy program uzupełniony numerami programu drugiego.

Kolegium reżyserskie energicznie pracuje nad programem trzecim, który w tych dniach zostanie wystawiony.

## SĄD.

### 16 komunistów przed Sądem.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Muszynskiego rozpoznawał 21 bm. sprawę Symchy Szczytnickiego, Władysława Furchela, Józefa Dolińskiego, Pawła Karpiuka, Wacława Steneckiego, Trofima Filipiuka, Sendera Oltuskiego, Leona Karwackiego, Antoniego Bogdanowa, Józefa Leoniuka, Stefana Kisiela, Andrzeja Litwinczuka, Jana Skirko, Abrahama Garbera, Icka Czyżyka i Dawida Cypelińskiego oskarżonych z artykułu 100 i 102 KK.

Pierwszych siedmiu odpowiadało z więzienia. Eskortującym ich policjantom stawiali oni bierny opór, nie chcąc wejść do gmachu Sądu Okręgowego, tak że policjanci siłą wciągnęli ich na schody, przy czem powstał okropny krzyk i wrzask.

Do obrony stanęli adwokaci Honigwill i Brajter z Warszawy i Rejnhardt i Sławiński z Białegostoku. Adw. Sławiński został zastąpiony przez adw. Brajtera. Podszudy Oltuski prosił o odroczenie sprawy wobec nieprzybycia adw. Duracza. Obrona poparła tę prośbę, natomiast prok. Klank sprzeciwiał się. Sąd postanowił prośbę tę oddalić. Wobec niestawiennictwa 4 świadków oskarżeni znowu ponowili prośbę o odroczenie, przy czem osk. Oltuski rzekł się wyznaczono mu z urzędu adw. Rejnhardta. Prośba ta została odrzucona.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało do godz. 4. Zgodnie z aktem oskarżenia podsądni należeli do Kom. Partji Polski w r. 1925 w Siemiatyczach, że prowadzili usilną agitację wśród włościan by nie płacili podatków i stawienia władzy czynnego oporu, nieuznawania własności i t. p. słowem wszystko to co nakazuje partja komunistyczna.

W drugim dniu rozprawy sądowej przeciwko 16 członkom Kom. Par. Polski zostały odczytane zeznania świadków nieobecnych, a następnie przesłuchani eksperci (Świadków przesłuchano w pierwszym dniu rozprawy).

Komisarz O. P.P. Jasiński wyjaśnił cel, do którego dąży K. P. P., jej organizację i zadania oraz stosunek do międzynarodówki (komunistycznej) moskiewskiej. Działalność K.P.P. na terenie Rzeczypospolitej ekspert p. Jasiński omawiał, na wniosek prokuratora, przy drzwiach zamkniętych.

Ekspert kaligraf p. Kuraszewicz stwierdził, że gypsy przechwycony przez funkcjonariuszy więziennych a stawiący dowód rzeczowy w niniejszej sprawie, pisany jest ręką podsądnego Symchy Szczytnickiego. W gypsie tym Szczytnicki z

załem zawiadamiał swoich towarzyszy, znajdujących się w innej celi o piętro niżej o nieszczęściu, jakie go spotkało, że wraz z nim zostali aresztowani prawie wszyscy towarzyszy członkowie, którzy—co najgorsze—zasypali i jego i siebie.

Obrona jednak nie zgodziła się z wywodami eksperta Kuraszkiwicza, domagając się innego kaligrafa, wobec czego Sąd postanowił zaważać kaligrafa prof. Zimmermanna i zarządził w tym celu 5 minutową przerwę. Prof. Zimmermann, po zbadaniu charakteru pisma na grypsach i zestawieniu go z piśmem podsądnego Szczytnickiego, doszedł do tegoż wniosku, że grypsy nie są pisane ręką osk. Szczytnickiego.

Po załatwieniu jeszcze kilku formalności, uzupełniających śledztwo, Sąd przystąpił do wysłuchania głosów stron, udzielać głosu p. podprokuratorowi, który w przemowie, trwającej przeszło godzinę, dowodził winy każdego podsądnego, wnosząc na zakończenie o skazanie Szymchy Szczytnickiego, Władysława Furchla, Józefa Dolińskiego, Pawła Karpiuka-Chelmskiego, oraz Trofima Filipiuka na 8 lat ciężkiego więzienia każdego, Wacława Staneckiego, Sendera Oltuskiego, Andrzeja Litwinczuka oraz Jana Skirki po 6 lat ciężkiego więzienia każdego, wreszcie Leona Karwackiego, Antoniego Bogdanowa, Józefa Leoniuka, Stefana Kisiele, Abrama Gajdera, Icka Czyżyka, oraz Dawida Cepelińskiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

### Wyrok.

Około godz. 2-ej Sąd ogłosił wyrok:

Symcha Szczytnicki został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, Władysław Purchel 6 lat, Józef Doliński uniewinniony, Paweł Karpiuk-Chelmski, Wacław Stanecki, Trofim Filipiuk, Sender Olturski zostali skazani po 4 lata ciężkiego więzienia każdy, Leon Karwacki, Antoni Bogdanow, Józef Leoniuk, Stefan Kisiel uniewinnieni, Andrzej Litwinczuk 2 lata domu poprawy, Jan Skirko uniewinniony, Abram Garber, Icek Czyżyk, Dawid Cypeliński, zostali skazani po 2 lata domu poprawy.

## KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

**Konferencja u p. Starosty.** Dnia 21 lutego r. b. p. Starosta Zbrowski wezwał do siebie przedstawicieli Stowarzyszeń Przystosowania Wojskowego, jak również przedstawicieli wojska, dla omówienia spraw związanych z wyszkoleniem młodzieży na żołnierzy poza wojskiem.

Na konferencję, oprócz p. Starosty i zastępcy p. Piętkowskiego, przybyli p.p.: kapitan Siomka, porucznik Hajdacz, członkowie Zarządu „Strzelca”, p.p.: profesor Kolendo komendant Różgiewicz, felczer Huptich, mecenas Dorożyński, z Kuratorjum Szkolnego p. Kalina, z Kółek Rolniczych p. Dąbrowski, z Sejmiku powiat. p.p.: Łoś, Turecki i Kolendo i z Choroszczy przedstawiciele „Strzelca” i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Po wszechstronnem omówieniu sprawy, na wniosek p. Starosty postawiono zwołać następane posiedzenie, już ścisłego komitetu, w dniu 25 lutego, również w gabinecie p. Starosty. W skład Komitetu weszli przedstawiciele: wojska, Związku Strzeleckiego, Kółek Rolniczych, Straży Pożarnych i Sejmiku powiatowego.

Zaznaczyć należy, że w czasie posiedzenia wszyscy zebrani podkreślali ogromne zasługi p. Starosty Zbrowskiego w sprawie przystosowania wojskowego na terenie powiatu białostockiego, w czasie krótkiego pobytu tegoż na stanowisku starosty w Białymstoku.

**Redukcja w Województwie.** W myśl ostatniego okólnika Min. Spraw Wewn. Urząd Wojewódzki zwolnił z dniem 31 marca rb. 10 urzędników.

**Zniesienie zarządu przymusowego nad tow. Kredytowym w Białymstoku.** W lipcu r. ub. Min. Skarbu rozciągnęło nad Tow. Kredytowym w Białymstoku, wydającym pożyczki hipoteczne, przymusowy zarząd państwowy.

Zarząd Towarzystwa swego czasu protestował przeciwko zarządzeniu Min. Skarbu i wniosł zżalenie do Sądu Najwyższego, jak również do samego Ministerstwa.

W tych dniach Towarzystwo otrzymało pismo z Minist. Skarbu, znoszące przymusowy zarząd i przekazujące wszystkie sprawy Towarzystwa zarządowi.

Pismo zostanie w najbliższych dniach ogłoszone w „Monitorze Polskim”.

**Nowy podatek miejski.** W roku bieżącym ma być wprowadzony podatek miejski od utrzymywania służby domowej.

Za jedną służącą należy płacić 12 zł. rocznie, za dwie—24 zł., za trzy—36 zł.

Z tego źródła spodziewany jest wpływ zł. 18.000. Ogółem w Białymstoku jest 1.500 służących.

**Pierwsza rata podatku od lokali.** W m-cu lutym płatna jest pierwsza rata podatku od lokali, wynoszącego 8 proc. podstawowego komornego.

Bez odsetek wpłacać można do 14 marca rb.

**„Noc wenecka”.** Tegoroczny karnawał zostanie zakończony wesołą zabawą taneczną w Ognisku Kolejowym, z której dochód przeznaczony zostanie na zakupienie książek.

We wtorek 1 marca w Ognisku Kolejowym-organizuje się wielka zabawa, pełna werwy i radości—„Noc wenecka”.

**Nowy Zarząd „Ogniska”.** Dnia 23 bm. odbyło się walne zebranie członków klubu „Ognisko”, na którym przeprowadzono wybory nowego Zarządu i komisji rewizyjnej.

Do Zarządu weszli pp: 1. Jankowski Stanisław, 2. Dziekoński Stanisław, 3. Malinowski Mieczysław, 4. Pomaski Kazimierz, 5. Tomaszewicz Władysław, 6. Żymirski Władysław, 7. Rigert Kazimierz, 8. Komant Franciszek, 9. Krzyżanowski Wiktor, 10. Zaczenniuk Józef, 11. Kulikowski Wiktor.

Zastępcy: 12. Połtawski Kazimierz, 13. Pigłowski Henryk, 14. Kómarowski Józef, 15. Kawelin Mikołaj, 16. Precel Władysław.

Do komisji rewizyjnej weszli pp: 1. Wojna Leopold, 2. Zakrzewski Stanisław, 3. Szmirlo Michał.

Zostępcy: 4. Krajewski Wincenty, 5. Biron Wiktor.

**Nowy Zarząd „Sokoła”.** Na pierwszym posiedzeniu swym nowy Zarząd „Sokoła” ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes Gniazda d-h Zdrojewski Aleksander. I wiceprezes d-h Klank Władysław zasadniczo wewnętrzny II wiceprezes d-h Reinhard Stanisław zarząd zewnętrzny, sekretarz d-h Hermanowski Władysław. skarbnik d-h Prociakiewicz Jan, zast. gospodarza d-h. Rajchert Stefan, biblioteka d-hna Lechmanówna Aurelja, przewodniczący sekcji teatr. konc. Kubik Stanisław, naczelnik Gniazda dh. Sztachelski Wacław, chorąży dh. Placzkowski Ignacy.

Do komisji rewizyjnej weszli druh.: Głowiński Henryk, Kucharski Władysław, Habrowski Michał, na zastępców druh. Zatorski Emil i Maciejewski Marjan.

Do sądu honorowego weszli d-howie Homan Stanisław, Huperc Bolesław, Kulikowski Wiktor, ks. Grzybowski Paweł, Sztachelska Marja, Banasiak Stanisław.

Do Rady Okręgowej weszli druhowie Zdrojewski Aleksander, Klank Władysław, Sztachelska Marja, Sztachelski Wacław, na zastępców d-howie Reinhard Stanisław i Habrowska Zofja.

**Odezwa „Bundu” przeciwko gminie żydowskiej.** W tych dniach Białostocki Komitet „Bundu” wydał i rozlepił w Białymstoku odezwę „Do ludności robotniczej żydowskiej m. Białegostoku” ostro krytykując stanowisko i działalność zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej i wzywając do walki z tą gminą w sprawie strejku w szkole rzemieślniczej żydowskiej, utrzymywanej przez gminę.

Odezwę tę jako zawierającą cechy przestępstwa karnego z art. 129 ust. k. k. (nawoływanie do walki) władze administracyjne obłożyły aresztem.

**Teatr dla dzieci.** Istniejący od kilku lat w Warszawie pierwszy teatr dla dzieci, w dniach najbliższych zjeżdża do Białegostoku. W Warszawie teatr dla dzieci cieszy się nadszycznym powodzeniem, do Białegostoku zjeżdża po raz pierwszy, będzie to dobrą okazją dla matek, ażeby dać swym dzieciom rozrywkę.

Dyrekcja teatru zapewni dobre ogrzanie sali.

Dane będą dwa przedstawienia w teatrze „Palace”, sztuk: „Jaś i Malgosia”, „Robinson Kruze”, „Rinaldo Rinaldini”.

Teatr posiada własne dekoracje i orkiestrę. Blizsze szczegóły będą podane.

**Rejestracja farmaceutów.** Zarząd Związku Farmaceutów pracowników na posiedzeniu 20. II. br. uchwalił powołać kolegów bezrobotnych o zgłoszenie się do zarządu celem przeprowadzenia nowej rejestracji.

**Stawiennictwo niezbędne z powodu awansowania wakujących posad.** Zgłaszać się do Apteki Kasy Chorych, Białystok, ul. Sienkiewicza.

**Znaczkami miesiąca książki.** Inspektorat Szkolny otrzymał większą ilość znaczków „Miesiąca Książki”, które przydzielił Komitetowi Powiatowemu oraz kierownikom szkół celem rozsprzedaży.

Kwoty uzyskane w ten sposób będą zużyte na zakup książek do bibliotek szkolnych.

## „Sensacyjne rewelacje o...

paryskim nuncjuszu papieskim.

Wychodzi w Paryżu tygodnik p. t. „D'Artagnac”, którego dewizą jest „nie boi się ani słów, ani ludzi.” Odpowiada to zresztą tytułowi, będącemu nazwiskiem nieustraszonego muszkietera.

Pismo jest odważne. Co tydzień zjawia się na łamach mnóstwo przycinków, ploteczek, dowcipów o rządzie, o ministrach i deputowanych często sensacyjne wystąpienie przeciw bankierom i spekulantom, żerującym na cudzej nędzy. Pismo jest „wszechstronne”, gdyż nie szczędzi nikogo. Szczególnie zaciętą kampanję prowadzi „D'Artagnac” przeciw klerykałom francuskim.

Ostatni numer tygodnika przynosi bardzo sensacyjne i pikantne rewelacje o byłym Nuncjuszu papieskim w Paryżu, Mrg. Soretti.

„D'Artagnac” twierdzi, iż przytoczona historia była głównym powodem wystąpienia Watykanu przeciw „Action Française”. Jak wiadomo, Watykan zabronił wiernym czytania tego pisma, nawskroś katolickiego i rojalistycznego, głównego organu „camelots du roi”, wychodzącego pod redakcją Leona Daudet.

„W cichą noc czerwcową—pisze „D'Artagnac”—ubiegłego lata, zwykła obława policyjna w lasu Bulońskim odkryła pewną parę, oddającą się na łonie natury uciechom grzesznego ciała. Romantyczną parę odprowadzono do pobliskiego komisariatu. Podczas przesłuchania „dama” płakała, „kawaler”—dystyngowany starszy jegomość w czarnym surducie—odmówił wyjawienia swego nazwiska. Spędził więc noc w komisariacie i następnego rana zażądał widzenia się z prefektem policji paryskiej. Gdy Morain, popularny prefekt Paryża, zjawił się w komisariacie i aresztowany „romantyk” stanął przed nim, prefekt Morain zrobił bardzo kwaśną minę nie powstrzymując zresztą głośnych objawów zdziwienia.

Morain poznał w aresztowanym... Mrg. Soretti.

Oczywiście niefortunny kochanek został natychmiast uwolniony.

„Nietykalność dyplomatyczna” zasłoniła te rażące brak garderoby, które naocześnie stwierdzono w chwili aresztowania czulej pary.

O przykrym wypadku „w świecie dyplomatycznym” mówiono wówczas w Paryżu, ale „na ucho”. Leon Daudet dowiedział się o wszystkim, do rąk jego dostała się nawet kopia protokołu policyjnego. Daudet groził ogłoszeniem całej sprawy. Soretti musiał opuścić Francję i wrócić do Rzymu. Tu Soretti rozpoczął gwałtowną kampanję przeciwko „Action Française”. Pomocnym w tej kampanji był mu zwłaszcza Mrg. Maglioni jego zastępca w Paryżu. Rezultatem kampanji było ostateczne zerwanie Watykanu z „Action Française” i zaliczenie organu francuskich katolików do wydawnictw, znajdujących się na indeksie.

Tak twierdzi „D'Artagnac”.

Niewątpliwie przyczyną wystąpienia Watykanu przeciw „Action Française” leżą głębiej, ale „wersja „D'Artagnac'a” wzbudziła sensację.

## Romantyczna lwica w łóżku.

Z Paryża donoszą. Z pewnego cyrku pod Paryżem w czasie przedstawienia udało się zbiec lwicy, która ku przerażeniu publiczności naprzód wpadła na widownię, poczem uciekła na ulicę. Uciekając przed dozorcami, lwica zapędziła się do pewnego sklepu kolonialnego, którego urządzenie zniszczyła, poczem schodami przeszła do właściciela sklepu, który właśnie leżał w łóżku.

Lwica, nie namyślając się długo, weszła do łóżka i położyła się obok śpiącego kupca. Była ona widocznie łaskawa, gdyż oparła głowę na piersiach kupca. Można wyobrazić sobie jego minę, gdy po obudzeniu się spostrzegł tak „miłą” towarzyszkę. Po chwili przybyli dozorczy i zabrali lwicę.

## Koniec legendy o... złocie.

W początku tygodnia „Dziennik Białostocki” podał sensacyjną wiadomość o znalezieniu wielkich skarbów w zamurowanej kasie w gmachu sztabu gen. na pl. Saskim w Warszawie.

Kasa ta, jak się okazało należała do t. zw. centrali kurjerów przy Nacz. Dowództwie w r. 1918-20 i obecnie stała bezużytecznie i nie była ona zamurowana, jak o tem donoszono. Przy otwarciu jej znaleziono 40 kg. jakiegoś metalu, który wzięto za złoto.

Urząd probierczy, któremu przesłano próbki tych sztab, stwierdził, że jest to miedź z pewną domieszką srebra, która nie wynosi nawet 50 proc. zawartości.

Prócz sztab tych znaleziono jeszcze masę aktów, które zapomniano przesłać do archiwum wojsk.

Akta te bada obecnie oddział II sztabu generalnego, który stara się przedewszystkiem również wyświecić, czyją własnością są te metalowe sztaby.

Istnieje przypuszczenie, że owo „złoto” pochodzi z Wiednia, a przeznaczone było dla jakiejś instytucji.

## NIEZWYKŁY SKAŃDAL TOWARZYSKI W WILNIE.

W początku b. tygodnia wieczorem restauracja „Georges” w Wilnie była widownią wybuchu niezwykle bujnego temperamentu pewnej damy kresowej, niezwyklej urody, hr. K. Hrabina K. przystąpiła do stolika, zajętego przez towarzystwo i zwróciwszy się do znanego majora sztabu generalnego p. X., znięwała go czynnie ręką i szpicrutą.

Sprawa ta wywołała wielką sensację. Wilnianie pamiętają, jak hr. K., wówczas jeszcze panna Narbutówna, w tym samym hotelu przed wybuchem wojny, na skutek nieporozumienia z hrabią Tyszkiewiczem, strzeliła do niego dwukrotnie, raniąc go w rękę. Sąd okręgowy uniewinnił ją wtedy, a publiczność złożona ze sfer towarzyskich, zwłaszcza pań, wśród entuzjazmu zasypała ją i jej powóz kwiatami.

## Nocne dyżury aptek:

niedziela	— apt. Wilbuszewicza,
poniedziałek	— „ Ajzensztata i Hermanowskiego,
wtorek	— „ Moskałewskiego i Frausztetera,
środa	— „ Kuryckich i Gesnera
czwartek	— „ Ajzensztata i Hermanowskiego
piątek	— „ Moskałewskiego i Frausztetera
sobota	— „ Kuryckich i Gesnera.

Istniejąca od 1893 r.

## Księgarnia A. Kaufmana

Białystok, ul. Sienkiewicza № 12.

POLECA KSIĄŻKI SZKOLNE i in. po cenach warszawskich  
KUPIJE i SPRZEDAJE KSIĄŻKI UŻYWANE  
ZAMIENIA UŻYWANE KSIĄŻKI na nowe za nieznaczną dopłatą.

**A n o n s!****TEATR „PALACE”.**

We środę 16 marca i w sobotę 19 marca r. b.

odczyty **WŁ. ŻABOŃSKIEGO.**

Szczegóły w następnym anonsie.

TEATR  
„PALACE”Występy gościnne zespołu Artystów Operetki Żydowskiej przy udziale znanych artystów: **S. Szlosberg, S. Besman, Z. Kaca, M. Tryllinga, B. Macharowskiej i M. Macharowskiego.**

Dziś, w sobotę 26 lutego o godz. 3.30 popoł.

**Ślubna suknia.** Sztuka w 3 akt.

Wieczoram o godz. 9-ej i jutro w niedzielę o g. 9-ej

**Kaukaska miłość.**

Orkiestra Kwart-Fidler.

Bilety — w kasie teatru.

**KLUB SZACHOWY, Warszawska 19.**

Dziś, w sobotę dn. 26 lutego 1927 r. —

**LOTTO** (Numerator elektryczny).

Początek o godz. 7-ej wieczór.

Klub posiada nowe bilardy, pierwszorzędny bufet.

**W sali TEATRU „PALACE” w Białymstoku.****WARSZAWSKI TEATR DLA DZIECI**

pod dykcją Mieczysława Lipowskiego.

W sobotę 26 lutego r. b.  
o godz. 12-tej w południe**PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI****„Jaś i Małgosia”.**

Baśń fantastyczna w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami OR OTA muzyka G. Humperdincka w opracowaniu Halszki Grymali-Zbierchowskiej.

Kierownik artystyczno-Literacki Mieczysław Lipowski. Reżyser Witold Szeller.  
Tańce układu Zbigniewa Rzończy.

Teatr dobrze ogrzany.

Bilety do nabycia w kasie teatru „Palace”.

Urządza tylko dwa przedstawienia:

W niedzielę 27 lutego r. b.  
o godz. 4-tej popoł.

Nadzwyczajne przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej

**„Robinson Kruzo”**Fantazja sceniczna w 5 odsłonach ze śpiew. i tańcami Elwiry Korotyńskiej  
**RINALDO RINALDINI**

Komed. w 2 odsłonach Elwiry Korotyńskiej.

**Znana szkoła tańców  
W. Skrzypkowskiego**w dolnych salonach gmachu  
„Ritz” przy ul. Kilińskiego 2.

Przyjmuje zgłoszenia na ekcje najnowszych tańców codziennie od godz. 4—8 wiecz.

Potrzebne **mieszkanie** 1-2 pokoje i kuchnia, w centrum miasta.

Oferty do Administracji „Projektora” dla M.

**SPRZEDAŻ RÓŻNEGO OBUWIA  
własnego wyrobu****S O F E R**

ul. Warszawska 23.

Ceny minimalne

Prenumerujcie

**„PROJEKTOR”**

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.<sup>20</sup>, zamiejscowa — zł. 1.<sup>60</sup>.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-czteroszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20